

Borkowski, Andrzej

"Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów", Urszula Jakubowska, Warszawa ; Łódź 1988 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 28/3, 107-113

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Urszula Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa—Łódź 1988, ss. 408

Zauważalny w ostatnim dziesięcioleciu wzrost zainteresowania dwudziestowieczną historią Polski, w tym myślą polityczną i działalnością głównych ugrupowań polskiej sceny politycznej okresu sprzed i po odzyskaniu niepodległości, zaowocował wieloma znaczącymi opracowaniami dotyczącymi powyższej problematyki. Z dużym zadowoleniem odnotowujemy więc ukazanie się (mieszczącej się w tym nurcie historiografii) monografii Urszuli Jakubowskiej *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*.

Autorka, wywodząca się z gdańskiego środowiska historycznego, rozszerzyła tym razem i cofnęła w przeszłość obszar swych zainteresowań w porównaniu z uprzednią monografią *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918—1939* (Warszawa—Łódź 1984). Już owo opracowanie — będące skróconą wersją rozprawy doktorskiej (której promotorem był Roman Wapiński, historyk o największym dorobku w badaniach nad dziejami obozu narodowodemokratycznego) — ukazało zalety warsztatu i stylu U. Jakubowskiej i kazało z niecierpliwością oczekiwać jej następnych dokonań.

Czy kolejna, zwarta pozycja autorki *Oblicza ideowo-politycznego „Gazety Warszawskiej”...* (opublikowana w ramach „Materiałów i Studiów do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego”, jako ich 26 zeszyt) sięgnęła wysoko ustawionej za pierwszym razem poprzeczki i czy satysfakcjonuje jej czytelników tak, jak poprzednia? Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie i przyjrzyjmy się, jak zamierzyła zrealizować zadanie postawione w tytule oraz jaki jest tego wynik.

Praca dzieli się na dwie niemalże równe, dwustronicowe części. Pierwsza, poświęcona *Powstaniu i rozwojowi systemu prasowego*, zawiera wewnętrzną cezurę rozgraniczającą okres „preorganizacyjny” od następnego, którego istotę najlepiej oddaje tytuł rozdziału: „W służbie stronnictwa”; omówiono w nim budowę i zadania tworzonych w latach 1905—1918 systemów prasowych w każdym z trzech zaborów oraz w „czwartej dzielnicy” — w skupiskach emigracyjnych; część tę zamyka rozdział trzeci, dotyczący I wojny światowej.

Omówiona część opracowania, będąca owocem benedyktyńskiego wysiłku — kwerendą objęto 120 tytułów prasowych (a nie jest to kwerenda pobieżna, lecz gruntowna i przemyślana), w wyczerpujący sposób ujmuje problemy związane z powołaniem do życia i przejmowaniem poszczególnych tytułów, z ich przeznaczeniem i adresatem, z przyczynami i skutkami przemian systemu prasowego, z wyznacznikami pozwalającymi określić przynależność obozową, ze składami redakcji i zespołami współpracowników. Już tylko to wskazuje na bogactwo treści (a dalecy jesteście od zakończenia prezentacji istotnych, a podjętych przez autorkę kwestii). Podkreślimy — treści wiernie oddających podjętą problematykę. Dzięki temu każdemu, kto zajmuje się lub zajmować będzie obozem narodowym zaoszczędzony został pracochłonny etap rozpatrzenia się w całym skomplikowa-

nym aparacie prasowym ND: umiejscowienia tytułów w hierarchii aparatu prasowego, ustalenia stopnia podporządkowania kierownictwu, pierwotności i wtórności w tworzeniu programu i wypełnianiu obowiązków informacyjno-propagandowych itp.

Zagadnienia powyższe znajdują się również w drugiej części monografii, której przedmiotem jest *Rola prasy Narodowej Demokracji w tworzeniu i realizacji założeń programowych*. Wzajemne przenikanie się — i uzupełnianie — treści obu części pracy uznać należy za jej zaletę, tak jak i przyjęcie mieszanego, chronologiczno-problemowego układu (pomimo nieuniknionych powtórzeń) oraz generalnie słuszne proporcje poświęcone poszczególnym zagadnieniom.

W tym miejscu czujemy się być zniewoleni do podniesienia kwestii zazwyczaj kończącej omówienie pozycji, tj. do głośnego narzekania na nakład, tym razem wynoszący 310 + 90 egz. Mógłby on być od biedy zrozumiały, gdyby opracowanie ograniczało się jedynie do pierwszej części. W takim przypadku jego przydatność dla osób, dla których prasa nie jest przedmiotem badań, a tylko narzędziem (na domiar ograniczona dość wąskim kręgiem zajmujących się dziejami obozu narodowego), usprawiedliwiałaby po części mikroskopijny zgoła nakład. Zasada mniejszego zła każe cieszyć się z tego, co jest; nie pozwala zarazem nie dostrzec, że zawężyła to zdecydowanie dostępność czytelnictwem publikacji, której druga część powinna mieć (i znalazłaby) o wiele szerszego odbiorcę. Szansa ta została z góry przekreślona. Nie dziwny się więc, iż pomimo upływu czterech dziesięcioleci i postępu historiografii tak niewiele straciły na aktualności słowa prof. Henryka Wereszyckiego o sprawie „ogromnie ważnej” ze stanowiska historycznego, iż narodowi demokraci nie wyszli „dobrze na tym, że sympatyzujący z nimi historycy milczeli, a pozwalali Pobóg-Malinowskiemu zasugerować szerokiej opinii jego poglądy”. Na marginesie dodajmy, że również wcześniejsza książka autorki osiągnęła niezbyt imponujący nakład 580 + 120 egz., podobnie jak Z. Kmiecika *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” (1908—1909) i „Gazety Warszawskiej” (1909—1915)*. (Ta druga publikacja prezentuje się o wiele gorzej, nie będąc wolna od wielu słabości, z podstawową — niezgodnością przedstawionej zawartości gazety i własnych wniosków szczegółowych z końcowymi, mówiącymi o ugodzie i lojalizmie „endeków” wobec caratu.) Jeszcze jedna zwarta pozycja — B. Toruńczyk *Narodowa Demokracja. Antologia myśli politycznej „Przeglądu Wszepocholskiego”*, stosunkowo świeżej daty, ukazała się w tzw. obiegu nieoficjalnym, by następnie zostać przedrukowana w londyńskim „Aneksie”. Jak widać, dorobek (pomijając artykuły, przyczynki itp.) nie nazbyt duży.

Właśnie druga część rozprawy o prasie ND ukazuje o wiele szersze zamierzenia autorki, ukrywającej pod skromnym tytułem ambitny cel — nawiązujący do monografii „Gazety Warszawskiej” — ukazania przez pryzmat publicystyki prasowej wszechpolskiej drogi do niepodległości. Głównymi wątkami są tutaj wydzielone w postaci rozdziałów: „Stosunek do państw zaborczych”, „Postawa wobec mniejszości narodowych” i „Problemy kultury narodowej”. Jest dobrym prawem każdego z autorów wyznaczenie kluczowych, węzłowych kwestii, ogniskujących i skupiających wokół siebie całokształt problematyki. I w tym przypadku korzyści z takiego, a nie innego sposobu pogrupowania treści bezwzględnie przeważają; sama zaś autorka przekonywająco uzasadniła i układ pracy, i ograniczenie się do „głównych założeń strategicznych”, „celów dalekosiężnych” oraz rezygnację z prezentacji „oblicza społecznego pism endeckich” (s. 10—11). Uprowadzając ewentualne zarzuty, uważamy to ostatnie za zasadne. Autorka miała prawo czuć się zwolniona z przedstawiania tematyki społecznej choćby ze względu na gruntowne ujęcie jej przez R. Wapińskiego w pracy *Narodowa Demokracja*, gdzie znalazła należne sobie miejsce. Oblicze społeczne „endecji” — widziane zresztą w specyficznym świetle (gdyż utożsamiane zwykle z reakcyjnością) — uwypuklano uprzed-

nio z przesadą i nie zawsze zgodnie z rzeczywistością; jako skrajny przykład podajmy S. Kalabińskiego *Antynarodową politykę endecji w rewolucji 1905—1907* — „raczej pamflet niż rozprawę historyczną” w opinii P. Wieczorkiewicza i W. Władyki z „Przeglądu Historycznego” (1981, nr 3, s. 504). Powyższa metoda ma obok blasków także cienie; sądzimy, że konstrukcja prezentacji „Gazety Warszawskiej”, gdzie jej oblicze ideowo-polityczne sięgnęło 2/3 objętości opracowania, pozwoliło na o wiele szersze przedstawienie stanowiska gazety wobec osobno wyłożonych naczelných wątków myśli politycznej obozu ND. Oczywiście, tam był jeden tytuł, tutaj wieledziesiąt (i to wielce zróżnicowanych) i zachowanie tych samych lub podobnych proporcji nie było zapewne możliwe. W czym więc problem? Otóż w tym, co zresztą dostrzega sama autorka, że nie wszystkie elementy istotne dla procesu odtworzenia wszechpolskich programów działania dają się znaleźć w prasie obozu. Zrozumiała skądinąd w warunkach niewoli niechęć do powierzania papierowi motywów i kryteriów, jakimi kierowano się podczas pobierania decyzji, oraz ograniczenia cenzuralne (np. nie wszystkich dotyczyły w tym samym stopniu sławne „wolności” galicyjskie i w okresie najostrejszej walki z Bobrzyńskim — jak podaje Rymar — jego „Ojczyzna” na 52 numery w roku uległa konfiskacie 25 razy), chociaż ważne, pominiemy. Przede wszystkim świadomie narzucona sobie powściągliwość w oficjalnych, jakkolwiek by na to spojrzeć, wystąpieniach na łamach czasopism spowodowała, iż niektóre szczegółowe ustalenia autorki wymagałyby pewnych korekt. Dokonanie ich pociągałoby za sobą konieczność znacznie szerszego wyjścia poza opłotki systemu prasowego, niż to zostało uczynione. Obawiać się należy, iż rozszalałoby to ramy opracowania; nie wolno więc tego żądać, ponieważ byłaby to już całkiem inna praca. Nie wolno zarazem nie dostrzec tego, co jest częścią szerszego zjawiska (o którym pisała U. Jakubowska), iż istniejąca baza źródłowa nie pozwala odpowiedzieć w sposób w pełni zadowalający na kluczową kwestię: jakie przesłanki legły u podstaw opowiedzenia się ND za orientacją „prorosyjską” (czy raczej antyniemiecką), a tym bardziej jakie wpływały na fluktuację postawy prorosyjskiej: od narastania i dominacji w latach 1905—1907—1915, do stopniowego zmniejszania się jej wagi w latach 1915—1917, załamania w połowie 1917 r., aż po taką jej postać, którą najlepiej oddaje określenie „arosyjska” w roku 1918.

Znamienny ten proces dotyczył bezpośrednio tyleż najistotniejszego, ile najtrudniejszego — z punktu widzenia przeszłości — dylematu stojącego przed kolejnymi pokoleniami polityków polskich w ostatnich dwustu latach: dylematu „między Rosją a Niemcami”. Wiadomo, że był on różnorako rozstrzygany. U podstaw każdorazowej decyzji leżały zaś opcje ideowe i polityczne, motywy narodowe i społeczne, systemy wartości i cechy psychiczne, hierarchie celów i metod ich realizacji — by wskazać tylko na te spośród wielu przyczyn wyboru dróg odzyskania (a później utrzymania i obrony) niepodległości. Wskazane przez nas elementy myśli politycznej ND obecne są w rozważaniach autorki, umiejscawiającej koncepcję wszechpolską w głównym nurcie sporu dwóch zasadniczych orientacji polskich: antyrosyjskiej i antyniemieckiej; sporu, który nie wygasł do końca i (w jakiejś mierze) wpływa nadal na historiografię. Naturalnie, taki stan rzeczy musiał się odbić na treściach i sposobie ujęcia tematu oraz na wyjaśnieniach przyczyn i skutków łańcucha faktów będących przedmiotem analizy. Widać to nawet wtedy, kiedy autorka — czujemy — pewna jest swych racji, zabezpiecza się jednak słowami: chyba, wydaje się itp.; ostrożność ta nie może być zresztą nazwana naganną. Z tych samych powodów wiele ze spraw poruszonych w rozprawie budzi (długo jeszcze będzie) gorące polemiki i przynosi odmienne interpretacje.

Dlatego też, wobec przynajmniej niektórych kwestii, byłyby równie uprawnione nieco odmienne sposoby odczytania, czy też dopuszczalne przesunięcia ak-

centów podczas rozpatrywania kształtowania wszechpolskiej koncepcji polityki wobec Rosji; koncepcji wyjątkowo silnie modyfikowanej przez praktykę polityczną, a równocześnie podporządkowanej naczelnej kategorii nacjonalizmu polskiego — imperatywowi polskiego interesu narodowego. Aby nie pozostawić żadnych wątpliwości, każda z tych kwestii znajduje się w pracy; rzecz w innej nieco optyce ich widzenia, szczególnie w przypadku najbardziej kontrowersyjnej — przyjęcia, utrzymania, a w końcu porzucenia tzw. orientacji prorosyjskiej (i to pomimo porażek ponoszonych na drodze jej realizacji).

Nie miejsce tu na wywód, który rozsądziłby słuszność kryteriów wyboru orientacji antyniemieckiej i idącej za nią prorosyjskiej postawy. Najsilniej wyeksponowaną przez U. Jakubowską tezę jest uznanie przez przywództwo wszechpolskie Rosji za o wiele słabszego wroga niż Prusy i Niemcy, wyprowadzone ze zróżnicowanej oceny stopnia zagrożenia polskiego stanu posiadania procesami wynaradawiania (głównie zarysowującą się — w horyzoncie jednego pokolenia — nieuchronną klęską w walce polsko-niemieckiej). Taką optykę widzenia wyboru uzasadnia obraz rysujący się na łamach prasy obozu. Skłonni byłibyśmy powiedzieć się za sięgnięciem do głębszych motywów i w konsekwencji — przyznać pierwszeństwo koncepcji państwa polskiego zwróconego przeciwko Prusom. Wskazemy jedynie, że już ilość miejsca poświęcona stosunkowi do Rosji w czasie wojny (s. 256—265, oprócz wzmianek rozsianych w innych miejscach) musiała przynieść nadmierne uproszczenia. Tym bardziej dotyczy to okresu rewolucji rosyjskiej lat 1917—1918 (traktowanej przez narodowych demokratów jako jeden, rozwijający się z żelazną logiką proces, będący prostą konsekwencją drogi dziejowej imperium), zrazu uznanej za objaw jej upadku na dziesięciolecie i pokolenia, w konkluzji — wypadnięcia Rosji z gry. Z tej opinii wypływały projekty zastąpienia jej systemem państw, w którym Polska odgrywałaby rolę podpory sklepienia europejskiego w jego środkowo-wschodniej części. Powyższe zagadnienia znalazły słabe odbicie w rozprawie; w dużym stopniu jest to usprawiedliwione faktem stosunkowo słabej ich znajomości, odtworzenie zaś ich w oparciu o prasę wielce utrudnione, jeśli nie wręcz nierealne.

Diametralnie odmienna sytuacja zarysowuje się w odniesieniu do stosunku do Niemiec i Austro-Węgier, gdzie autorka czuje się o wiele pewniejsza, bo i źródła oddawały znacznie prawdziwiej faktyczny stan rzeczy, i dotychczasowe badania były o wiele pełniejsze. Inaczej jest ze stosunkiem Wszechpolaków do Rosji. Ulegał on przewartościowaniom wraz z przemianami położenia międzynarodowego, relacji sił państw rozbiorowych i ich stanu wewnętrznego oraz ich polityki w sprawie polskiej; na domiar zróżnicowany był w czasie i miejscu. Gdyby wyodrębnione zostały jako osobne punkty: stosunek do własnego narodu, koncepcja terytorium Polski i stosunek do głównych państw Zachodu (głównie Francji) oraz nakreślone — pobieżnie choćby — cele stron konfliktu wojennego (widziane oczyma narodowców), wówczas być może jaśniejsze i prostsze byłoby wyłomaczenie, dlaczego orientacja antyniemiecka stała się aksjomatem polityki wszechpolskiej. Wspomnijmy w tym miejscu tylko to, że jedynie Rosja mogła być zainteresowana w takim posunięciu swych granic, by objąć ich zasięgiem całość (a co najmniej lwią część) ziem, do których aspirowano, co legło u podwalin tzw. programu zjednoczenia. Zjednoczenie ziem polskich wraz z hasłem ich autonomii były istotną podstawą (jądrem teoretycznym) działalności ND przed i szczególnie w czasie wojny.

W tym pryzmacie nieco inaczej wyglądają niektóre ustalenia szczegółowe, m.in.: słynne głosowanie nad kontyngentem rekruta w II Dumie — jako przede wszystkim demonstracja opowiedzenia się za wzmocnieniem siły militarnej Rosji i niezależności jej polityki wobec Niemiec (s. 235); zróżnicowany stosunek do narodu, państwa i biurokracji rosyjskiej (wobec pierwszego — wypracowano stano-

wisko naturalnej niesprzeczności interesów, wobec drugiego — poszukiwano zasad *modus vivendi*, ostatnią uważano za bezwzględne wroga, wysuwając tezę o sprzeczności jej dążności z interesami narodu i państwa — s. 234); orientacja „prorosyjska” a antyniemiecka — opowiadamy się za określeniem „postawa prorosyjska” (jako instrument taktyki oraz charakterystyczny dla ND pragmatyzm i utylitaryzm odmian sposobów walki, nawet jeśli — jak pisze autorka — owa orientacja „nigdy nie była w pełni prorosyjska” — s. 252—255); odrzucenie teorii „dwu wrogów” widzimy raczej jako jej modyfikację (s. 268); włączenie się ND do ruchu neoslawistycznego — bardziej odpowiednie byłoby słowo „zainicjowanie” (s. 239); nie ma przesady w opinii A. Sadzewicza o stanie stronnictwa (było ono rzeczywiście „gruntownie rozstrojone”), jak świadczą o tym liczne źródła proveniencji obozowej — bilans bezpośrednich skutków „zwrotu orientacyjnego” był jednoznacznie niekorzystny dla ND (odmiennie niż gdyby rozpatrywać jego następstwa długofalowe tak dla obozu, jak dla stanu sprawy polskiej w obliczu końca wojny — s. 121); kunktatorstwo i chęć niedrażnienia Rosji w pierwszej fazie wojny (s. 259—260), w tym podporządkowanie się dyrektywom nieobecnego Dmowskiego — za przykład posłużyło tu „nieposłuszeństwo” „Nowego Kuriera Litewskiego” w listopadzie 1916 r.

Zatrzymajmy się przy wypowiedzi „Nowego Kuriera Litewskiego” o „samodzielnosci państwowej”. Podług nas utrzymywała się ona w linii obowiązującej rosyjski ośrodek obozu ND i znaczyła po prostu postulat powrotu do rozwiązań kongresu wiedeńskiego, tj. odbudowy Królestwa związanego z Rosją (unią realną lub dynastyczną) i nic poza tym. Taki właśnie program wytyczył Dmowski jako minimum żądań, nie przywiązując zresztą do niego większej wagi, nie wierzył bowiem ani w dobrą wolę, ani w rozum polityczny ludzi kierujących Rosją. W każdym razie był on zgodny z całokształtem postawy Dmowskiego, sprowadzającej się do zwlekania rozstrzygnięć — czas i rosyjskie „skórobranie” zmieknąć miało stanowisko władz carskich w sprawie polskiej (wraz z naciskami Zachodu — stąd wyjazd Dmowskiego z Rosji, postanowiony już w kwietniu 1915 r.) i ułatwić bądź realizację programu minimum — zjednoczenia i autonomii, bądź to maksymalnego — niepodległości (ewentualnie z etapami pośrednimi). Wiele świadectw potwierdza obawę przekreślenia wszelkich szans odzyskania niepodległości (i przy okazji klęski osobistej i obozu — o co mniejsza) wobec rosyjskiej niechęci do wojny i ścierania się w aparacie państwa grup pro- i antyniemieckich oraz istnienia polskich przeciwników „orientacyjnych”. Tak więc rzucenie słów „samodzielność państwowa” nie oznaczało wyłamania się redakcji „Nowego Kuriera Litewskiego” z linii obozu (ani nie było aktem szczególnej odwagi), były one bowiem w powszechnym użyciu. Celem walki nie była wówczas „samodzielność państwowa”, lecz umiędzynarodowienie sprawy polskiej (wyrwanie jej z rąk Rosji). Co więcej — S. Grabski rozpoczynając wydawanie czasopisma „Zjednoczenie” w okupowanym Lwowie (2 II 1915 r., a więc na długo przed aktem 5 listopada), ogłosił — jak to było w zwyczaju — platformę programową w otwierającym pismo artykule: „Dwa są hasła naczelné polityki polskiej: zjednoczenie i prawo samodzielnego bytu”. O wiele wcześniej niż w listopadzie, bo już 3 maja 1916 r., o niepodległości mówiło — bo mogło — zdominowane przez ND warszawskie MKP. Galicyjski odłam „endecji” nigdy nie zrezygnował, bo nie musiał, z oficjalnego głoszenia hasła niepodległości. Mówił o niej jako jedynym celu Polaków w Prusach Trąpczyński w styczniu tego roku. Niespełna na rok przed cytowaną publikacją „Nowego Kuriera Litewskiego” Dmowski „przymierzał się” do ogłoszenia postulatu niepodległości wobec koalicji (co uczynił ostatecznie wobec rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Paryżu w lutym 1916 r.). W tym samym roku Stecki rozstawał się z ND (s. 189, 307); Korfanty zaś powrócił w szeregi obozu rok wcześniej (s. 198). Wpływy ND na obszarze Mińszczyzny

uległy osłabieniu w latach 1917—1918; fakt przechodzenia na pozycje „aktywistyczne” ziemiaństwa i części „realistów” (zagrożonych widmem reformy rolnej i dla których program ND był „za ciasny”) potwierdzają, oprócz źródeł, Jurkiewicz i Suleja (s. 212—213).

Pochwalić należy prawidłowe ujęcie stosunku do mniejszości narodowych, a za bardzo szczęśliwy uznać zamysł (i jego realizację) wyodrębnienia problematyki kultury narodowej. Praca na płaszczyźnie kulturalnej była wyrazem dążności do uzyskania prymatu na równorzędnie traktowanych trzech polach (dwa pozostałe to polityka i ekonomika), jako warunku *sine qua non* rzeczywistej, a nie pozornej niepodległości narodowej i państwowej. Zarazem przypisywano jej wartości samoistne i dobrze się stało, iż została ona tym razem uwypuklona — choćby dlatego, że nie poświęcano jej uprzednio należytej uwagi. Przełamuje przez to U. Jakubowska jeszcze jeden stereotyp (jak w innych partiach książki: o rezygnacji z dążenia do niepodległości, ugodowości ND itd.). Dodajmy od siebie, iż twórców starano się nie tylko zjednywać, ale również inspirować, jak to było np. z powstałą na wyraźne „zamówienie” *Z ziemi chełmskiej* Reymonta. W kręgach obozu panowało przekonanie, że myśli Dmowskiego pośrednio wpływały na twórczość Wyspiańskiego, znajdując np. odbicie w słowach Konrada w scenie z Maskami.

Oczywiście, nie sposób — będąc zobligowanym ramami recenzji — wyczerpać listę elementów składających się na to, iż otrzymaliśmy do rąk wartościową publikację. Przy wszystkich wskazanych wyżej zaletach rozprawy nie jest ona wolna od — drobnych zresztą — usterek; dotyczą one raczej marginaliów niż kwestii o kluczowym znaczeniu. Wymieńmy m.in.: potknięcie w kompozycji przy omawianiu wileńskiego ośrodka wydawniczego, przedzielonego Kijowem (raz jako Wilno, drugi raz jako teren Litwy, co mylnie może sugerować; iż Wileńszczyzna miała status w koncepcji terytorialnej ND równy Ukrainie Kijowskiej — s. 135, 141); warto byłoby (kosztem rezygnacji z powtórzeń pełnego opisu bibliograficznego w przypisach do każdego z rozdziałów), być może ukazać przygotowanie formalne i wykształcenie czołowych publicystów i redaktorów prasy obozu (jak to było np. z sekretarzem LN na Ukrainę i długoletnim redaktorem naczelnym „Dziennika Kijowskiego” Joachimem Bartoszewiczem, absolwentem — z odnaczeniem — medycyny w Warszawie, paryskiej szkoły nauk politycznych i wydziału prawnego UJK we Lwowie); również tajemnicę utrzymania się „Ziemi Przemyskiej” jako jedyne go periodyku „na przełomie 1914/1915 r.” w austriackiej, jak sądzi autorka, a rosyjskiej faktycznie części Galicji (twierdza przemyska została zdobyta jesienią 1914 r. i utrzymana przez Rosjan do wiosennej kontrofensywy austriacko-niemieckiej — s. 199); Z. Smółka (lub Smółka) potraktowany został przez autorkę jako jedna osoba i dwie (s. 164, 207, 401); malejąca poczytność „Sprawy Polskiej” uznana została za główną przyczynę trudności wydawniczych w Piotrogradzie po rewolucji październikowej, gdy podług nas była ona raczej skutkiem wzrostu kosztów utrzymania (pisma i siebie), restrykcji władz i rozpraszania się Polaków (s. 216). Nie zawsze też dopisała korekta, stąd błędy nawet w cytatach — np. Dmowskiego z *Myśli nowoczesnego Polaka* o Żydach, że byłiby oni „zdolni naszą większość duchowo, a w części i fizycznie zasymilować”, a nie „fizyczną” (s. 311); „lackich”, a nie „laickich” (s. 357); „narodowodemokratycznych”, a nie „socjaldemokratycznych” (s. 384) itp.

Krytyczne uwagi nie zmieniają faktu, że mamy do czynienia z pionierskim, całościowym opracowaniem, w nowatorski sposób prezentującym system prasowy największego polskiego ugrupowania politycznego okresu bezpośrednio poprzedzającego odzyskanie niepodległości. Trudności ujęcia tematu — pozostającego długo poza obszarem rzetelnych badań historycznych i oddanego propagandystom, mistyfikującym raczej niż wyjaśniającym przeszłość obozu ND — wpłynęły na mo-

gące budzić wątpliwości i skłaniające do polemiki ujęcia niektórych wniosków szczegółowych; sądzimy zaś, że nieuczciwością byłoby „zbycie” rozprawy kilkoma frazesami, choćby i pochlebnymi, gdyż na pozytywną ocenę bezsprzecznie zasługuje.

W sumie otrzymaliśmy książkę interesująco napisaną, bogatą w treści przewycięzające stereotypy i przybliżające dzieje tak bliskiego w czasie, a tak odległego w pamięci zbiorowej obozu narodowego. Wielce użyteczną i pożyteczną rozprawę, wobec której nie będzie mógł przejść obojętnie nikt, kto jest zainteresowany polskimi drogami do niepodległości.

Andrzej Borkowski

Michał Sliwa, *Feliks Perl*, Warszawa 1988, ss. 349.

Polska Partia Socjalistyczna miała w swojej historii wiele wybitnych postaci. Szczególna jednak rola przypadła pokoleniu socjalistów urodzonych już po upadku powstania styczniowego, którzy dojrzewali w okresie końca ideologii pracy organicznej, następnie tworzyli zręby organizacyjne i podstawy teoretyczne polskiego ruchu socjalistycznego, z kolei byli uczestnikami rewolucji 1905 r., by później, już jako ludzie w pełni ukształtowani i doświadczeni, oddać swe siły i talenty nie tylko partii, ale i Odrodzonemu Państwu. Do tej grupy bez wątpienia można zaliczyć Feliksa Perla (1871—1927).

Jakkolwiek jego nazwisko spotykamy w podręcznikach szkolnych i uniwersyteckich, jest to postać stosunkowo mało znana. Tym na większą uwagę zasługuje świeżo opublikowana jego biografia, pióra Michała Śliwy, świetnego znawcy polskiego socjalizmu.

W pracy tej można wyodrębnić cztery główne wątki, które przewijają się przez wszystkie jej jedenaście części, a mianowicie F. Perl jako działacz i organizator polskiego ruchu socjalistycznego; jako teoretyk; publicysta i redaktor, wreszcie osobista historia bohatera. Wątki te wzajemnie się przeplatają i uzupełniają, dając pełny obraz różnorodnej działalności i bogatej osobowości tego wybitnego socjalisty.

F. Perl urodził się w spolonizowanej żydowskiej rodzinie kupieckiej. Studiował prawo w Uniwersytecie Warszawskim, by w roku 1896 w Bernie doktoryzować się z zakresu filozofii. Uczestniczył w zjeździe założycielskim PPS w Paryżu w 1892 r. W niedługim też czasie stał się czołową osobistością w partii. Po rozłamie w 1906 r. opowiedział się po stronie PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Odtąd, aż do połowy lat dwudziestych tworzył jej myśl programową. Był autorem programów partyjnych z 1907 i 1920 r. oraz współautorem programu rolnego z roku 1918. Położył szczególne zasługi jako publicysta lub redaktor większości ówczesnych pism socjalistycznych. W pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej brał aktywny udział w życiu państwowym; m.in. jako członek delegacji polskiej uczestniczył w rokowaniach pokojowych w Rydze.

W sposób bardzo ciekawy biograf również inną stronę tej postaci, mianowicie to, że był „myślą i sumieniem partii”. Na to określenie zasłużył swoją prawością, nieskazitelną postawą moralną, skromnością i całkowitym oddaniem sprawie. Jego oryginalny tryb życia, wygląd, zachowanie itp. bulwersowały wówczas wielu ludzi. U współczesnego czytelnika mogą tylko zwiększyć zainteresowanie jego osobą.

Ze względu na to, iż niniejsza recenzja publikowana jest w czasopiśmie poświęconym historii prasy polskiej, recenzent chciałby w bardzo ogólnym zarysie, w ślad za omawianą monografią, przybliżyć przynajmniej jeden aspekt biografii bohatera, mianowicie jego związki z prasą socjalistyczną.